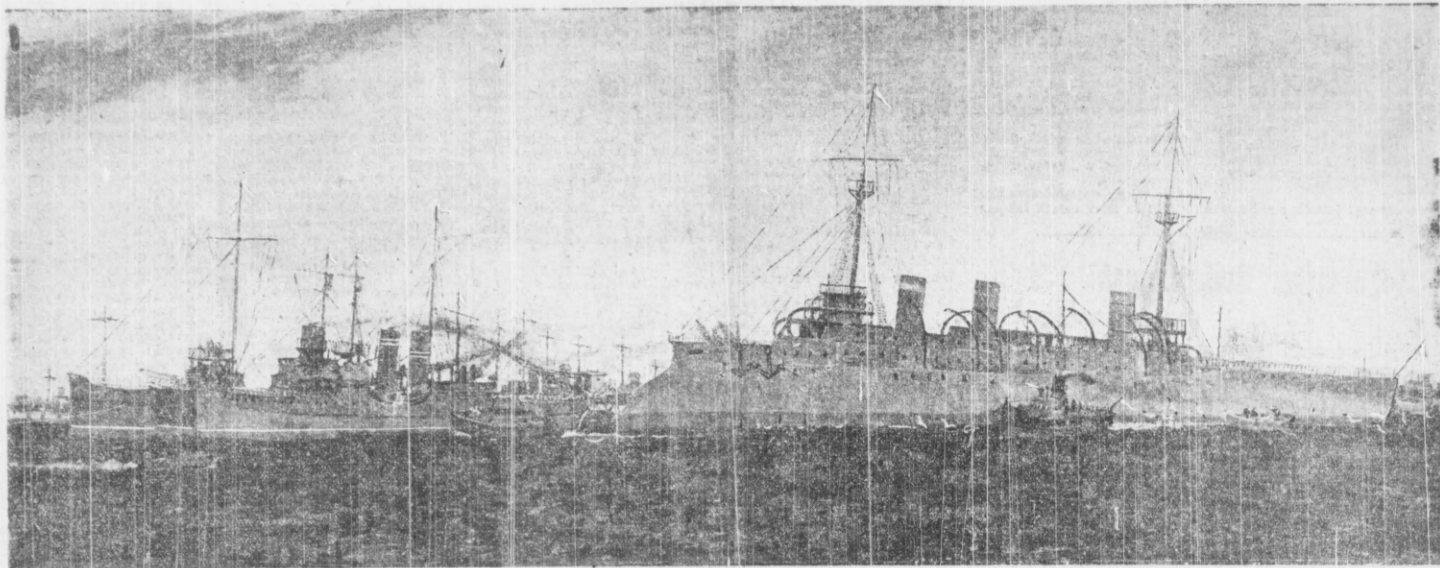


REDAKCJA I ADMINISTRACJA
BIALYSTOK
RYNEK KOŚCISZÓW Nr. 1
Konto P.K.O. Nr. 1
Ceny ogłoszeń
za miesiąc 25 gr. w tygodniu 8
70 gr. w drobnych za tydzień

„Gazeta Białostocka”



Na straży polskiego morza



mal. Alfred Sipiński

Z Wystawy Grupy „Paleta Morska”
Liga Morska i Kolonialna
(Warszawa, Marszałkowska 151).

Pan Premier zastał pusty lokal w Związku Straży Pożarnych

Wczoraj o godzinie 8 rano p. premier Sławoj-Składkowski przy był do lokalu Związku Straży Pożarnych Rzpłitej Polskiej, mieszczącego się w Warszawie przy ul. Poznańskiej, celem odbycia konferencji z następcą naczelnego inspektora związku.

Niestety, p. premier nie zastał zastępy inspektora, przyczem zwiędnięcie biura związku zastał przy pracy załadowy 3 osoby na 25 osób personelu.

Wobec tego p. premier postanowił

wł personelu biura związku zredukować o jedną czwartą.

W związku z wynikami bytności p. premiera w Związku Straży Pożarnych, wezwany został do p. premiera przez Zarząd Głównego Związku Straży Pożarnych b. wojewoda p. St. Twardo, któremu p. premier zwrócił uwagę na zaniechanie w Głównym kwatery i w sytuacji uznanej przez Radę jako instytucję wyższej użyteczności publicznej.

Wysłani do Berezy

27.6. — Tel. wt. — W dniu wczorajszym zostali wysłani z Krakowa do Berezy Karpackiej dr. Władysław Mech, wiceprezes zarządu wojewódzkiego Stronnictwa „Narodowego” i prezes Stronnictwa „Narodowego” w Nowym Targu oraz Franciszek Jelonkiewicz, wiceprezes zarządu okręgowego Stronnictwa „Narodowego” w Krakowie.

Forteca opinii

Wypadki myślenickie mogły poruszyć opinię, zarówno ze względu na osobę przywódcy — inżyniera i publicysty — jak i zarysowujący się w nich jakiś plan, może szalony, napewno — zbrodniczy, ale w każdym razie obmyślany zgóry, daleki od spontanicznej wybuchowości.

Aby to poruszenie opinii nie minęło bez skutków, należy je przekształcić w akcję, która będzie miała na celu głębokie przeobrażenie świadomości społecznej, przekształcenie jej w mocną twierdzę oporu przeciwko szaleńczym podjudzaniom.

Do takiego czynu wezwał społeczeństwo p. premier gen. P. Sławoj-Składkowski w swej odpowiedzi na interpelację poselską w sprawie wypadków w Myślenicach.

Mobilizacja opinii spowodowała potworną akcję bandycko-terrorystyczną, która tu i ówdzie niepokoi kraj, jest konieczna.

Moralni sprawcy tej akcji i jej wykonawcy przechwalają się perfidnie, iż mają poza sobą opinię tak zwaną „narodową”.

Przechwałki te są kłamliwe, czego dowodem jest choćby powszechne oburzenie na sprawców zająć w Myślenicach.

Zajęcia te dają nawet możliwość ostatecznego rozbiecia kłamliwych twierdzeń warcholów endeckich.

Jest obecnie czas i miejsce na zgromadzenia i zebrania, które wypowiedzieć się mogą jasno, stanowczo i niewzruszenie o bliźnięcej lecz jakże szkodliwej dla państwa akcji, która pod przykryciem frazesów rzekomo „narodowych” lub — antagonyzmów gospodarczych, wyznaniowych i rasowych, uderza w podstawy ładu, spokoju i bezpieczeństwa publicznego.

Jest już czas, by moralni i faktyczni sprawcy tych sprawczych otoczeni drutem kolczastym powszechnej pogardy, zamknięci w obozie izolacji moralnej, zniknęli z horyzontu naszego życia publicznego.

A wraz z nimi skończyć się winno poniewieranie szczytnego imienia idei narodowej

Wysokie odznaczenie biskupa morskiego ks. Stanisława Okoniewskiego



Pan Prezydent Rzpłitej odznaczył Wielką Wstęgą Orderu Odrodzenia Polski za wybitne zasługi na polu pracy społecznej księdza dr. Stanisława Wojciecha Okoniewskiego, biskupa chełmińskiego w Pelplinie.

Zamknięcie sesji nadzwyczajnej Senatu i Sejmu

Wczoraj o godz. 11 m. 30 szef biura personalnego Prezydium Rady Ministrów p. Paczowski przybył do gmachu Senatu i Sejmu i wręczył obu Marszałkom zarządzenie P. Prezydenta Rzeczypospolitej o zamknięciu, z dniem dzisiejszym sesji nadzwyczajnej Senatu i Sejmu.

Pieniądzy i broni

żąda negus od Ligi Narodów dla oswobodzenia Abisynji

LONDYN, 27.6. Reuter donosi z Genewy, że negus wysłał do Ligi Narodów notę, w której oświadczył, że rząd tymczasowy w Abisynii Zachodniej jest jedynym legalnym rządem tego kraju.

Działacz „narodowy” skazany za oszustwo

Sąd okręgowy w Warszawie skazał na 3 lata więzienia wybitnego działacza Stronnictwa Narodowego na terenie powiatu łukowskiego, adwokata Ostrowskiego, oskarżonego o oszustwo na szkodę swego klienta

Gdy zbliża się rocznica 30 czerwca... Mściciele Roehma zapowiadają odwet

Wiedeń, w czerwcu

Jeśli wierzyć doniesieniom z Berlina wraz ze zbliżaniem się rocznicy krwawej „czystki” barwionej z 30 czerwca, rośnie wśród opinii publicznej i partii hitlerowskiej nastrój podniecenia i oczekiwania.

Przed dwoma laty dokonana została bezwzględna „czystka”, której ofiarami padli wybitni członkowie partii z Roehmem na czele.

Od kilku miesięcy obiegają Rzeszę pogłoski, że tajna organizacja R. R. (Roehm Racher) — „Mściciele Roehma” — działa na terenie kraju, a przedewszystkiem w Berlinie. Jej celem jest pomstwienie imienia Roehma i jego usmierco-nych przywódców.

Chodzą słyuchy o tajemniczych zamachach, dokonanych na wyso-kich dygnitarzy: krwawych insygnach R. R., jakimi terrorystycz-

na organizacja piętnuje swe ofiary.

Organizacja R. R. ma skłaniać niefikcyjnie Roehma, lecz również wszystkie elementy partii — niezadowolone i zawiedzione w swych ambicjach.

W prasie narodowo-socjalistycznej nie było dotąd żadnej wzmianki o „Mścicielach Roehma”.

Można znaleźć jednak w jednym tylko numerze organu S. S. pięć nekrologów urzędników partii,

którzy „zginęli nagła śmiercią”. Żadne szczegóły o rodzaju śmierci nie są podane.

Wśród ofiar „Mścicieli Roehma” wymieniani: licznych dygnitarzy tamel policji Gestapo oraz szolera konfederacji Hitlera, Schrecka.

Kraja też marcie pogłoski, że w listach skierowanych do kilku wysokich dygnitarzy — „Mściciele Roehma” zapowiedzieli na 30 czerwca, w dniu rocznicy śmierci Roehma — krwawy odwet R. R.

Rozwiązanie Str. „Narodowego” w powiecie krakowskim

W związku z wypadkami w Myślenicach przeprowadzono rewizję w lokalu Stronnictwa Narodowego w Krakowie. Rewizja trwała kilka godzin. Zakwestionowano cały szereg materiałów, które zostały przewieszone do wydziału śledczego.

Równocześnie przeprowadzono rewizję w mieszkaniach 9 działaczy Stronnictwa Narodowego, którzy zostali aresztowani. Po przesłuchaniu w wydziale śledczym

wszystkich wypuszczono na wolność.

W wyniku dochodzeń w sprawie napadu bandy Doboszyńskiego, władze postanowiły rozwiązać organizację Stronnictwa Narodowego na terenie całego powiatu krakowskiego. Zarządzenie to ma być rozszerzone na teren całego województwa. Zebrano w czasie śledztwa obfity materiał, obciążający przywódców Stronnictwa Narodowego.

Adw. Hofmokl-Ostrowski pozostanie w areszcie

Aresztowanie adw. Zygmunta



Hofmokla-Ostrowskiego wywołało duże zainteresowanie.

Po aresztowaniu adw. Hofmokla-Ostrowskiego okazało się, że przyczyną aresztowania nie była obraza sądu w Sosnowcu, lecz no-

wa sprawa wytoczona przez prokuraturę w związku z przemówieniem adw. Hofmokla w procesie red. Piaseckiego, sądzonego za znieważenie sen. Sieroszewskiego.

W przemówieniu tym znalazł się ustęp znieważający rząd: następ ten został zaprotokółowany, a następnie urząd prokuratorski wszczął sprawę karną przeciw adwokatowi.

Aresztowany postanowieniem sędziego śledczego, adw. Hofmokl-Ostrowski wnioskował do sądu o zwolnienie, na zastosowanie względem niego bezwzględny areszt, jako środek zapobiegawczy.

Sąd okręgowy rozpatrywał wczoraj zażalenie na posiadzenie w oskarżeniu i nie znalazł podstaw do zmiany zastosowanego środka zapobiegawczego, otrzymał względem adw. Hofmokla-Ostrowskiego areszt bezwzględny do czasu sąrowy.

(O przyznanach aresztowania adw. Hofmokla - Ostrowskiego na str. 2-jej).

K. NORDEN

KOBIETA

PLACI...

Wacław Radwicz wrócił po ślubie trwał po sobie i zamierza poświęcić się karierze filozoficznej. Przechodzi go niemiła, ale pełna wrażeń i bogata Matylda Kościelniczka.

Żona Radwicza, Maria, pracuje w Instytucie Wydawniczym, którego dyrektorem jest Michał Wacław, ojciec 16-letniej Ładzi. W rozmowie z Marią Wacław, potępiając miłość swej córki do Czechowickiego, skarży się na samotność i opuszczenie.

Myśl Wacława jak u przystani bezpiecznej pogłębiała do Kościelniczek. Matylda go rozumie, przygarbia, pociesza. Czy jednak wypada nachodzić teraz w nocy, zrywając ze snu. Pomimo intymnego stosunku, jaki ich łączył, pomimo pełnej słodkości, fałszywości i wyrozumiałości Kościelniczek, było w niej coś nieuchwytnego, co nakazywało pewien dystans i wykluczało bezceremonialność.

Zawahał się tedy. Ostentacyjnie zdecydował, że pójdzie do niej. Do kogo? Jak nie do niej? Jest zmęczony, niesłyszalnie zmęczony, a do swojego mieszkania nie powróci za nic w świecie.

Dziorca, który mu otwierał bramę, nie poznawszy, pomimo, że widział już nieraz Radwicza, zapytał: — A do kogo to?

— Do pani Kościelniczek — odpowiedział Wacław nie bez zakłopotania.

Dziorca przybrał obojętną, nieruchomą maskę. Pani Kościelniczka była lokatorką nazbyt hojnie sfałszowaną napitkami, aby można było robić niezadowolone miny jej gościowi — choćby nawet tak późno w nocy przybywającemu.

Radwicz dał zresztą dziorcy złotówkę, co wywołało nawet uśmiech na twarzy służbowej i słowa: „dziękuję łaskawemu panu” na usta. Dziorca zaświecił światło elektryczne na schodach. W chwili potem dziorca do drzwi mieszkania Kościelniczek, która nie prowadząc kuchni, nie trzymała stałej służki, a tylko posługaczki. To też sama musiała podejść do drzwi na dźwięk dzwonka.

Wacław usłyszał głos pani Matyldy zapytujący: — Kto tam?

— To ja.

— Wacek? — w głosie obok zdziwienia zarzuciła dużo radości i odrobiny lęku

— Tak — otworzył Tilli...

Kościelniczka w szlafroczku z jedwabiu, barwy łososiowej, przybranym ciemniejszym w odcieniu koronkami — pomimo swych świeżych włosów i trochę przywidłej cery, wyglądała bardzo pięknie i nawet ponętnie. Wacław bardzo czule pocałował ją w obie ręce.

— Przepraszam... Zbudziłem cię zapewne...

— Ach! to drobnostka. Co prawda nie spodziewałam się ciebie o tej porze... Czy stało się coś?

— Owszem. Miałem dzisiaj dużą przykrość.

— Jaka przykrość? Czy w wytwórni?

— Nie. W domu. Zaraz ci wszystko opowiem, ale pozwól, że usiądę. Jestem tak straszliwie, tak śmiertelnie zmęczony... Czternaście godzin spędziłem w atelier. Głowa mi pęka... Oczy bola... nogi uginały się poprostu podemną...

— Och!... biedaku... śladaj!... Tu w tym fotelu będzie ci wygodnie — sadowiła go w głębokim fotelu, obitym adamaszkim. Pod głowę podłożyła mu poduszkę ze srebrzysto-szafirowego brokatu. Oprzyj głowę.

— Dziękuję ci. Ty naprawdę jesteś bardzo, bardzo dobra... A moja żona... Pomyśl tylko... moja żona opuszcza mnie...

Kościelniczek wysunęła się z reki druga poduszka, po której sięgała.

— Opuszcza cię? Kiedy?

— Dzisiaj po powrocie z atelier nie zastałem jej. Karała mi przez służącą powiedzieć, że więcej nie powróci... Ta kobieta nie ma pojęcia o delikatności uczuć...

— Czy wyjaśniła, dlaczego to czyni? Może zażyczyła coś dzisiaj pomiędzy wami?

— Nic, absolutnie — skłamał. — I żeby tak postąpić!... Cóż mogła mieć mi do zarzucenia? Że mam dążeń i zamiłowania, przekraczające poziom jej zainteresowań... że nie wystarcza mi domowy rosół z łanami kluskami?

Oburzyłby się wielce, gdyby mu ktoś powiedział teraz, że istotnie woli wytwórny „bisone” z raków, albo krem z purłary, który znajdował z panią Matyldą w jakiejś eleganckiej restauracji. Użył tego porównania jako przenośni i gotów był przysięgać, że jest człowiekiem, dla którego sprawy żołądka są co najmniej obojętne. Ale zarazem przypominał sobie, że nie jadł dzisiaj kolacji i zaczyna odczuwać głód.

— Czy twój żona wspominała ci kiedyś o rozmowie, jaką mieliśmy pewnego dnia?

Wspart głowę na dłoń.

— Coś mi obito się o uszy — mówił sennie i leniwie. — Znowu dowód braku taktu... Nie mogła zrozumieć tego, że mnie potrzebna bratniej duszy... Ciepła... przyjaźni... uczucia... Boże! jaki ja jestem wyczerpany... poprosił o bezwzględność... od tyłu godziła mnie jadem nie.

— Głodny jesteś? Czekał. Zaraz zagotuję herbaty na gazie, podam koniak i przygotuję przekąskę...

Wyszła z pokoju, pozostawiając Wacława samego. On, z głową wspartą o miękką poduszkę, w półprzymkniętym oczyma spoglądał na te otaczające go jedwabne makaty, alabastry, brzozy, malachity, meble z orzechowego drzewa, misternie figuralne, wartościowe obrazy... I dziwna rzecz — wśród tych przedmiotów luksusowych o skończonych estetyce formy — nie czuł się nigdy swojsko... Nie był tutaj u siebie w domu... Te książki o poważnej, filozoficznej i przyrodniczej treści, cprawne w wytłaczaną skórę, w miedzi zamysł, w pergamini, safian — świadczyły o wysokiej kulturze umysłowej właścicieli, o jej głębokim wykształceniu — budziły uszanowanie, mające w sobie coś zamażającego. Wprawdzie pani Matylda nigdy żadnym słowem nie zaznaczała swojej wyższości, ale ta wyższość przebiegała w każdym jej spojrzeniu, w każdym dyskretnie harmonijnym geście...

A mężczyzna lubił, kiedy może powiedzieć kobiecie: „Jesteś idiotką”. „Nie rozumiesz się na niczym”. „Nie znasz się na tem”.

— Jedz, Waciu...

Otworzył powieki, które mu zwolna opadały na oczy. Kościelniczka zżęcznie nakryła stół i zastawiła go apetycznymi zimnymi przekąskami. Chleb szwedzki, sandwiche z sardynkami, lososem, serem szwajcarskim... Bute ka francuskiego koniaku... Wona herbata w filiżance ze ślicznej porcelany.

— Doprawdy nie wiem, czy będę mógł coś przedkładać... Najwyżej jedną tartinkę. Przełknął jednak... i metylo jedną tartinkę, ale... miał wszystko, co było na stole i wypił dwie filiżanki herbaty oraz pół butelki koniaku.

Kościelniczka żywiołowo obserwowała ten zdrowy, młodzieńczy apetyt i nie zadawała mu już żadnych pytań. Widziała, że był rzeczywiście bardzo zmęczony.

— Senny jesteś...

— Wątpię, abym po tem wszystkim mógł spać...

W każdym razie do tamtego mieszkania nie wrócił za niego. Pójdzie chyba do hotelu, choć nienawidził atmosfery hotelowej, zwłaszcza kiedy jest zmęczony.

— Wiesz nie chodź do hotelu...

— A co zrobisz? — zapytał naiwnie niby, chcąc wywołać zaprosiny, których spodziewał się.

— I nie mylił się.

— Wiesz zostań tutaj, u mnie. Pościelę ci w tym pokoju na tapczanie.

— Ach! coś znowu... To byłoby wprawdzie przedzudne, ale nie chcę cię krepować... przeskadać ci, narażać cię na niewygodę.

Mówił to wszystko dla pozorów delikatności...

W rzeczywistości zaś tak był pewny, że będzie nocował u Matyldy, iż w kieszeni palta miał aparat do golenia, szczoteczkę do zębów i świeży kołnierzyk.

— Żadnej niewygody nie będzie... Mam pościel

zapasowa... Wyśpisz się doskonale... Proszę cię bardzo... Zostań.

— Jeżeli sobie życzyrz koniecznie...

W pół godziny potem w rytmie Kościelniczek — pod atlasową koftrą zasypiał w najlepsze. Pani Matylda za to nie zmrzuciła już oczu do rana na swoim posłaniu. Następnego dnia jego równy oddech. Przenikało ją jakieś dziwne, nieokreślone uczucie. Oś tyłu lat mężczyzna nie spał w jej mieszkaniu!

ROZDZIAŁ X

Marta Radwiczowa stawiała się punktualnie do pracy, pomimo, że spędziła w hotelu noc bezsennej. Kiedy wychodziła na miasto, portier powiedział:

— Jakiś pan telefonował i zapytywał, czy pani zamieszkała u nas...

— I coż mu pan odpowiedział?

— Tak, jak pani kazała. Że żadnej pani Radwiczowej u nas nie ma.

— Dobrze. Jeżeliby telefonował jeszcze raz, proszę powiedzieć to samo.

— Słucham, proszę pani. A czy pani zatrzymała ten pokój na następną dobę?

— Tak jest.

Był to hotel skromny, cenami przystosowany do zasobów pieniężnych Marty, ale czysty i przyzwoity.

Postanowiła, że będzie tam mieszkać, dopóki nie wyznajdzie sobie odpowiedniego prywatnego mieszkania.

D. c. n.

W malowniczym Kazimierzu



Motyw z Kazimierza n/Wisłą
(Z dorocznej wystawy prac uczniów Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie)

BAJDY CIOTKI ADELAJDY

Kochane dzieci. Już czerwcowe słonko złota błyszczy smugą. Już kończy się szkoła. Wakacje niedługo. Wzdychamy wszyscy do tych wakacji i nie bez racji. Bo otworzą się przed nami ciche, leśne polanki. Pełne grających świerszczyków, pełne macierzanki. W wianeczku z dzwoneczków na głowie śladziemy w zielonym rowie i patrzeć będziemy, jak kwiat cykorii kwitnie tak pięknie i tak błękitnie. A nad rowem unosi się buda wązka, co małą skrzydełka, jak młode bawidelko. Ptak jakiś czasem się odezwie, dzieciół w korę zastuka. I taka wielka i prosta płynąć będzie z tego nauka. Zamyśliłam się nad polanką, nad zielonym lasem, a tu na listy dzieciom odpisać trzeba tymczasem.

Marysia Karwaniska do pracowitych siostrzenic się zalicza. Przysłała mi Łowiczankę, het, aż z pod Łowicza. Łowicz stare to miasto polskie i jak pewnie wiecie, obchodziło niedawno swe osiemsetlecie. — Łowiczanka Marysia jest w pasiastej spódnici. — Jeden pas jest żółty, drugi fioletowy, a na szyi widać sznurki koralu ponsowych. Dziękuję ci Marysieńko za piękną rysowan-

ke. Całuję Cię w główkę i pozdrawiam czulem słówkiem.

Stas Dudziński prosi o liścik. Ano co tam u Stasia słychać? Jak idzie nauka, czy Stas z cenzurki zadowolony i liścik skończony.

Kazio Barszcz pisze tak: ciotko kochana, pisz nam od wieczora do rana. Pisz nam całe lato, a podziękuję Ci za to. Kochany Kaziu. Idą wakacje, więc i ciotka odpocząć musi. Stale pisać i pisać, to bardzo męczące. Pojedzie ciotka pewnie sobie nad morze szumiące. Będzie leżeć na piasku złotym i patrzeć, jak się fale kotłują. — Latem dzieci się nie uczą, a ciotki nie piszą. — Chyba, że z nad morza list do was przysyśle.

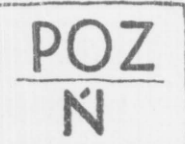
Halinka z Ciechochłoka opisuje mężnie, jakie są tam w Ciechochłoku parki, łązeczki, jeziora. Za opis dziękuję, a Halinkę całuję.

Ryszard Kochanowski zwierza mi swoje troski. A ma ich chyba że trzysta, bo najechał go rowerzysta. Biedny Rysio potłukł kolano, a i twarz miał podrapaną. Jakże się teraz czujecie, niech się ciotka dowie, czy ci się poprawiło zdrowie?

ZGADNIJ CIE DZIATKI

SZARADY I ZAGADKI

REBUSIK 1



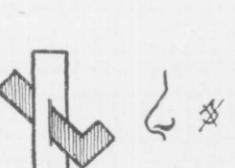
REBUSIK 3.



REBUSIK 2



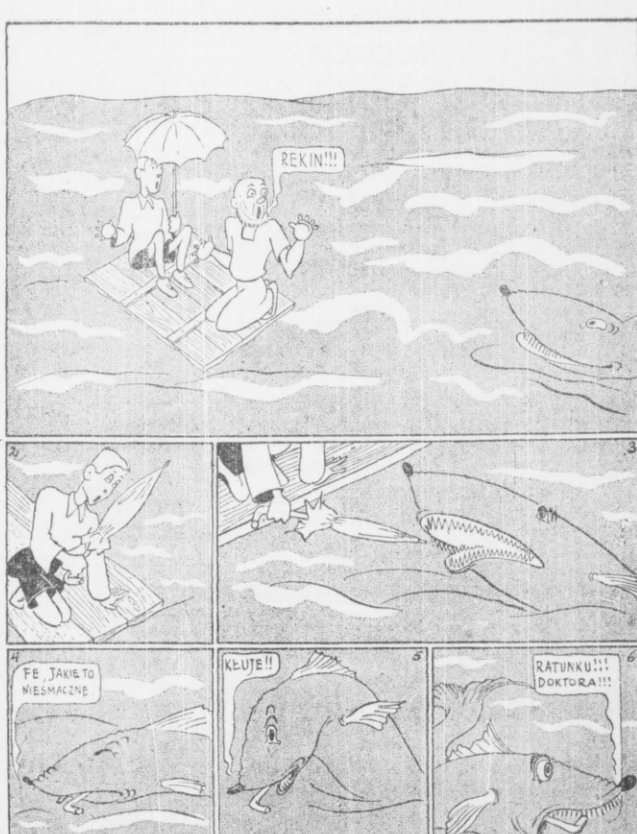
REBUSIK 4.



Rozwiązanie szarad z poprzedniego numeru

- 1) Konnica,
- 2) Zatoka,
- 3) Rogatykwa,
- 4) Owoc

Z przygód Jurka Czupurka



Oświata Pozaszkolna w pow. wysokiem-mazowieckiem

Pod przewodnictwem p. starosty dr. J. Świątkiewicza w obecności p. inspektora Budzowskiego odbyło się sprawozdanie posiedzenia powiatowej Komisji Oświaty Pozaszkolnej w Wysokiem-Mazowieckiem, które zgromadziło przedstawicieli Wydz. POW i poszczególnych organizacji, działających na terenie powiatu.

Sprawozdanie obwodowego instruktora oświaty pozaszkolnej wykazało, że w zakresie oświaty w wychowawczym wśród młodocianych i dorosłych uczyniono duży krok na przód. Praca stale się pogłębia, obejmując w sferę swych wpływów coraz większą liczbę mieszkańców powiatu.

W roku sprawozdawczym było czynnych: 37 kursów do kształcenia, 53 świetlice, 15 zesp. teatr., 12 chóralnych i 8 zespołów muzycznych. Do Centrali bibliotek ruchomych zakupiono 7 kompletów 80-tomowych.

Podnosząc zasługi nauczycielstwa powiatowa Komisja Oświaty Pozaszkolnej postanowiła jednocześnie podziękować

wszystkim pracownikom w terenie za pracę nad podnoszeniem kultury i świadomości obywatelskiej szerokości mas. Jednocześnie uchwalono przeznaczyć na zakup dalszych 8 bibliotek ruchomych 1100 zł.

Ze zjazdu Katol. Stow. Kobiet

W tych dniach odbył się w Wilnie dwudniowy doroczny zjazd delegatów Katolickiego Stow. Kobiet z archidiecezji wileńskiej. W zjeździe wzięło udział 108 delegatów. Obradom zjazdu przewodniczyła p. Z. Sternińska, prezeska oddziału K.S.K. przy parafii św. Rocha w Białymstoku.

Kolonie letnie przygotowują się na przyjęcie polskich dzieci z Niemiec

Polski Związek Zachodni w Białymstoku otrzymał zawiadomienie, że w dniu 6 lipca przyjeżdża na kolonie letnie do Czarnej-Wsi 50 polskich chłopców z Niemiec i 30 chłopców z pogranicza niemieckiego na pierwszy turnus, który będzie trwał do 4 sierpnia. Gruntowny remont lokali i kupno odpowiedniego inwentarza jest w pełnym toku.

Poza Czarzą-Wsią dzieci zostaną ulokowane na terenie województwa białostockiego w następujących miejscowościach: w Morygnikach (pod Łemżą) 20 dziewcząt, w Ostrowi Mazowieckiej—20 chłopców, w Woli (pod Wołkowyskiem) 35 dziewcząt i w Gołyszach-Puszcz (pow.

Urzędowanie na pocztę podczas świąt

Urząd pocztowy Białostok I w niedzielę dnia 28 czerwca będzie czynny od godz. 9 do 11, tylko w dziale przyjmowania przesyłek pocztowych, sprzedaży znaczków i wydawania czasopism i korespondencji urzędowej.

W poniedziałek dn. 29 czerwca od godz. 9 do 11 urząd będzie czynny we wszystkich działach służby, jak w dniu powszednim, oraz odbędzie się jednorazowe doręczenie wszystkich przesyłek pocztowych. Inne urzędy pocztowe w Białymstoku przez oba dni świąt będą nieczynne.

Urząd telegraficzny i telegraficzny czynny będzie normalnie.

Zwróćcie uwagę, ilu ludzi obecnie jeszcze za niedbale zęby swoje. Przekonacie się wówczas, jakie dodatnie wrażenie robią pielęgnowane białe zęby.



Prawdziwość pasty gwarantuje czarna głowa Lwa na opakowaniu. Wyłączna sprzedaż: Miraculum, Krolow.

Chlorodont



Zmiany w rozkładzie jazdy pociągów kolejowych

Od dnia 1 lipca r.b. między Warszawą a Słupcami przez Białostok w środy, piątki i niedziele oraz między Słupcami i Warszawą we wtorki, czwartki i soboty — będą kursowały nowe pociągi luksusowe „Nord Ekspres” według następującego rozkładu jazdy:

Odj. z Warszawy Gł. godz. 17, przyjd. do Białostoku 19.16 odj. 19.22, powrotny poc. odj. ze Słupców 6.57, przyjd. do Białostoku 10.31, odj. 10.38, przyjd. do Warszawy Gł. 12.53. W pociągach tych będą kursowały wagony sypialne I i II kl. Paryż.

Niegorelejo i Calais-Niegorelejo oraz wagon restauracyjny.

Bieg pociągów pośpiesznych między Warszawą Gł. i Turmontem oraz odwrotnie zostanie przyspieszony, wobec czego pociągi te będą kursowały według następującego rozkładu jazdy: z Warszawy Gł. od 17.15, do Białostoku przyjd. 19.41, odj. 19.51, do Wilna przyjd. 22.40 odj. 22.48, przyjd. do Turmontu 0.45 i odwrotnie odj. z Turmontu 13.50, do Wilna przyjd. 15.55, odj. 16.05, do Białostoku przyjd. 19.15, odj. 19.24, przyjd. do Warszawy Gł. 21.28.

Pozatem w ruchu pociągów osobowych od 1-VII r.b. zająd następujące zmiany: odchodzący dotychczas z Białostoku do Wołkowyska poc. od godz. 19.10, będzie odchodził o 19.46 i przychodził do Wołkowyska 21.56, odchodzący dotychczas do Grajewa poc. od godz. 19.25 będzie odchodził 19.55 i przychodził do Grajewa 21.40.

W przyjeździe do Białostoku i odejściu z Białostoku innych zmian nie będzie.

Na rowerze do Gdyni

Wczoraj odwiedził naszą redakcję student z Wilna, p. Jakób Brojda, który odbywa raid kolarski z okazji „Święta Morza” na trasie Wilno—Gdynia. Z Wilna wyruszył w dn. 25 bm., przejeżdżając dziennie około 100 km. Z Białostoku jedzie p. Brojda przez Warszawę—Toruń—Tczew. Wyruszałemu cyklicznie, który dzięki miłemu słowuszkowi, wygląda jak Abisynczyk, życzymy pomyślnej podróży i rzekomej ochłody w morzu polskiem.

Pożar w Rutkowszczyźnie

Od pioruna powstał pożar we wsi Rutkowszczyzna (gm. Suchowola). Pasłwa ołnia padła 4 domy mieszkalne i 27 budynków gospodarczych straciły wartość 44.000 zł. W czasie akcji ratunkowej poparzył rękę i szyję gospodarz, Maciej Olszewski.

Zawody strzeleckie myśliwych

Przed tygodniem na terenach kolonii Jaroszczyce odbyły się zawody strzeleckie (broń strzałowa) członków towarzystwa łowieckiego „Głuszc” w Białymstoku. Prócz zawodników z tow. „Głuszc”, wzięła udział w zawodach reprezentacja Tow. Łowieckiego w Łapach. Sędzią był znany myśliwy, łowczy powiatowy p. pułkownik M. Kawelin, któremu na tem miejscu zarząd tow. łowieckiego „Głuszc” składa serdeczne podziękowanie.

Mila ta i sprawnie zorganizowana impreza, świadcząca o dużej znajomości sportu łowieckiego organizatorów, ścigała cały szereg gości, wśród których niebrakło i płci pięknej, żywo interesującej się sportem.

Za najlepsze wyniki otrzymali nagrody: n. Koch — I, p. J. Sobieski — II i inż. K. Krzyżanowski — III. Wzręcenia nagród dokonał przewodniczący komisji organizacyjnej zawodów p. T. Prus-Mścichowski. Zawodnicy, którym los nie pozwolił stanąć w szeregu zwycięzców, chowając dubeltówki do futerałów, wzdychali do swego Patrona, by w przyszłych zawodach pozwolił im zdobyć laury pierwszeństwa. Sw. Hubercie wysłuchaj ich pobożnych życzeń!

Dziś BEZPŁATNY DODATEK ILUSTRACJA ŚWIĄTECZNA

Nowy kurs kierowców samochodowo-motocyklowych rozpoczyna się dnia 2 lipca r. b.

Zgłoszenia telefonicznie 57, kpl. Kosiński.

Pewność Zdrowia! Zaufanie! to „PRIMEROS”



Szczyt doskonałości! Wystrzegaj się naśladowstw.



Ktoś inny potrafi odgadnąć Twoją przyszłość? Tylko najwybitniejszy Jasnowidz Grafolog Medjum Franciszek ŻYTKO

Powie ci przeszłość, teraźniejszość i przyszłość. Poradzi ci w sprawach handlowych, sądowych, miłosnych, wskaze zguby, kradzieże jakoteż w chorobach i t. p. Wypięże szczególny numer twojego losu do bież. Loterii Państwowej i wskaze gdzie takowy można nabyć. Jeśli nie możesz przyjść napisz natychmiast imię i nazwisko, rok, miesiąc urodzenia i stan rodzinny, załączając 1 zł. w znaczek pocztowy i otrzymasz dokładne przeprowadzenie—horoskop, który wprowi cię w podziw i zachwyt. Przyjmie osobicie cały dzień. Adres: JASNOWIDZ FRANCISZEK ŻYTKO, Białystok, ul. Kościelna 8 m. 3.

Wagon zapalił się od iskry lokomotywy

Wczoraj o godz. 8 min. 30 na stacji kolejowej Białystok Centralny nagle od iskry z parowozu zapalił się wagon naładowany karpiną w biegu pociągu. Straż ogniowa ugasiła ogień. Straty nieznaczące.

Gilzy patentowane

„ZŁOTA ROZA”

z bibuli eksportowej — najcenniejsze z filtrami wielokrotnymi z waty BEZKWAŚNEJ, a więc nie wywołującej krztuszenia, kaszlu, niemiaku i niepowodującej braku apetytu.

Jedyną gilz, wykonaną p/g wskazań najsłynniejszego specjalisty od chorób wywołanych paleniem tytoniu, **Doktora HENRYKA FERRARI**

Prosimy żądać wszędzie!

Przemysław Gilzowski
Stefan Kamiński
Warszawa, Rymarska 12. Tel. 11-23-88

Produkcja gilz naszych odbywa się pod kontrolą higienisty.

Tow. Białostockiej Manufaktury

Eug. Becker i Ska S.A.

Fabryka welwetów, pluszów, aksamitów itp.

Sprzedaje: resztki braki i normalną tkaninę po cenach fabrycznych w składzie detalicznej sprzedaży przy ul. S-to Jańskiej 15

w godz. od 9—12 i od 14—18.

„MODERN” DZIŚ 2 FILMY Ceny od 25 gr.

Dramat życiowy **SONATA**

Komedja muzyczna **SKRADZIONO CZŁOWIEKA**

Początek o godz. 12-ej

Dr. Neumark
ChOROBY WENERYCZNE, SKÓRNE I WYCIERNIAJĄCE
Przyjmuje od godz. 10—12 i od 3—8 w Białymstoku, ul. Kilińskiego 9, Telefon Nr. 6-06.

Dr. M. Kacnelson
ChOROBY WENERYCZNO-SKÓRNE
Przyjmuje od godz. 9—1-ej i od 4—7-ej BIAŁYSTOK, Kilińskiego 8 Telefon. 5-61.

POLSKI APARAT FOTOGRAFICZNY.

Aparaty fotograficzne KODAKA i KORONA

Cena zł. 1252; zł. 22; zł. 35 NA 10 RAT

POLECA **L. MOWSZOWSKI** Białystok

M. Piłsudskiego 22, tel. 2-14

Dr. A. Adamowicz
WENERYCZNA, NIEMOC, SKÓRNE
Białystok, ul. Marsz. Piłsudskiego 17. telefon. 6-40.
Godziny przyjść: 9—1 i 4—7 wiecz.

Doktor M. KANEL
WENERYCZNE, SKÓRNE, WŁOSÓW
Przyjmuje od godz. 9—1 i od 5—8. (Kobiety od godz. 4—5 p.p.)
Białystok, Ślenkiewicza 37, tel. 3-35

SUDORUN WPROSZKU „AP. KOWALSKI”, USUWA WYSTĘPAJĄCE SIĘ NAŚLADOWICTWA

Sala dobrze wentylowana — przyjemny odpoczynek w dnie upalne Ceny od 20 gr.

DZIŚ ostatni dzień PODWÓJNY PROGRAM

Wspaniały film śpiewny **Metropolita**

Najlepsza komedia muzyczna sezonu **Wojna w Królestwie Walca**

Pocz. 530, 810, 1050 Pocz. 640, 920

Ze Zw. robotników garbarskich

Na zebraniu Związku robotników garbarskich zarząd, po burzliwej dyskusji, podał się do dymisji. Była ona następstwem powtarzających się od dłuższego czasu ataków ze strony niektórych członków na tle różnic politycznych a częściowo — nieporozumień osobistych.

Koncert i zabawa w Starosielcach

Dzisiaj dnia 28 czerwca br. o godz. 18 w ogrodzie kolejowym w Starosielcach odbędzie się koncert orkiestry K. P. W. tamtejszego Ogiska. Z okazji „Święta Morza” podczas koncertu wygłoszone zostanie o-kolicznościowe przemówienie. Wieczorem tegoż dnia w sali Ogiska o godz. 20 rozpocznie się zabawa taneczna.

Pociąg „Dancing-bridge” do Augustowa

Związek Popierania Turystyki woj. białostockiego wraz z miejscowym oddziałem „Orbis” organizuje pociąg popularny „Dancing-bridge” do Augustowa.

Cena podróży w obie strony (miejscia numerowane) zł. 7 gr. 70.

W pociągu będą stoliki bridge’owe i dancing w specjalnym wagonie przy dworze doborowej orkiestry jazzowej (kwartetu).

Odjazd z Białostoku w niedzielę 5 lipca o godz. 7.10 rano. Odjazd z Augustowa tegoż dnia o godz. 21 m. 40.

Zapisy przyjmuje „Orbis”. Szczegółowych informacji, dotyczących przewodnictwa, zwiedzania i warunków utrzymania w Augustowie udzieli Związek Popierania Turystyki ul. Kilińskiego 15, tel. 2.02.

Zginął weksel na 500 zł.

Maria Pietraszewska (Młynowa 35) zameldowała policji, że w nieznanym jej czasie i okolicznościach zginął jej z mieszkani weksel na sumę 500 zł. wystawiony przez Paulinę Papierosową zamieszkałą w tymże domu.

APOLLO

DZIŚ

Początki o godz. 5.30, 8 i 10.20

CENY OD 25 gr.

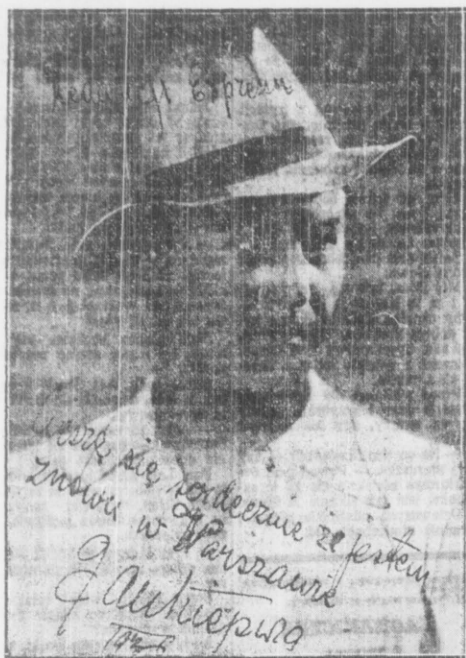
SEN NOCY LETNIEJ

Poszukujemy zastępcy do sprzedawcy „Warszawskiego Skowrońdza Branżowego”. Kaucja go-tówkowa zł. 80 — emeryci państwowi mają pierwszeństwo Zgłoszenia: Agencja Wschodnia, Warszawa, Nowy Świat 16.

Dom do sprzedania za 8500 zł. dochodu miesięcznego 140 zł. Władom na miejscu. Stoleczna 85. Białystok.

Kiepusa płaci za „grzechy młodości“

i kocha Warszawę



Kiepusa przyjechał z Krakowa do Warszawy ze swoją matką.

Dziś przybędzie ojciec sławnego śpiewaka. Rodzice rzadko widują swojego syna, to też korzystała z każdej okazji, aby go zobaczyć.

Pierwszy dzień pobytu artysty w stolicy był bardzo czynny. Próba w Filharmonii zajęła całą popołudnie. Potem przyjęcie dla prasy i inspekcja placu Piłsudskiego, gdzie w niedzielę rozlegnie się jego śpiew.

Rozmawiamy o tem, jak różne narody reagują na śpiew.

— Gdy w 4-tych akcie „Cyganerii“ Mimi umiera, publiczność paryska bije brawo. Niemcy wychodzą z teatru, wstydząc się publicznie płakać — mówi Kiepusa.

— A jak reaguje Warszawa? Uśmiech pełen finezji.

— W Warszawie nie śpiewałem jeszcze w „Cyganerii“...

Natomiast w Warszawie uczeszał na prawo. I z tych studenckich czasów przypomina sobie pewne

„przestępstwo“, które chciałby teraz „odpokutować“.

— Mieszkałem wówczas na ul. Chmielnej i często na „kape“ jeździłem tramwajem na uniwersytet. To też obecnie postanowiłem złożyć na ręce dyrektora tramwajowy 500 zł. dla dzieci tramwajarzy.

Chciałoby się długo słuchać barwnego opowiadania Kiepusy o filmach zagranicznych, o stosunkach w Hollywood, o zamierzeniach sławnego śpiewaka stworzenia kongernu filmowego Wiedeńsko-Szwajcarsko - Niemieckiego. Kiepusa chce powołać wprawdzie do niego naszych producentów.

Ale oto przybywa już do hotelu delegacja z L. M. K., aby towarzyszyć Kiepusie na pl. Marszałka Piłsudskiego.

— Jeszcze jedno — mówi mistrz, żegnając się z nami: — Napisać państwo, żeby autorzy przysyłali mi swoje scenariusze. Może znajdzie się wśród nich scenariusz, który uniemożliwi nazwisko Polaka? so.

Podróż kapelusza dookoła świata Originalny pomysł Amerykanina

Jak donosi „Berliner Zeitung am Mittag“, pewien Amerykanin wpadł na oryginalny pomysł wesołowodowania swego kapelusza w podróż lotniczą po całym świecie.

Po rozpoczęciu podróży samolotem w dn. 4 kwietnia porzucił Amerykanin kapelusz w Północy i w Południowej Ameryce, w drodze powrotnej do Niemiec. W dn. 18 czerwca kapelusz wylądował we Frankfurcie, skąd zabrano go do samolotu dla kontynuowania „wprawy“.

Towarzystwa lotnicze, opiekujące się kapeluszem, stawiały go do celów reklamowych. Kapelusz pokryty jest przeróżnymi nalepkami i prospektami.

Na ekranie życia

Isolacja kulturalna

Liczba uczniów w szkołach zawodowych wzrosła: w szkołach przemysłowych - rzemieślniczych wzrosła o 6,6 proc., w szkołach handlowych i administracyjnych — o 0,2 proc.

Jest to naprawdę wzrost bardzo nie wielki, ale wskazujący wyraźnie na pewną tendencję.

Tymczasem w szkołach rolniczych jest uczniów coraz mniej.

W roku szkolnym 1933-34 stosunek liczbowy uczniów szkół rolniczych wobec uczniów wszystkich szkół zawodowych wynosił 2,7 proc.

Już w następnym roku, 1934-35, liczba ta spadła do 2,4 proc.

Ten spadek stał się tem znamienniejszy, gdy zważy, że w innych szkołach zawodowych przejawia się wyraźna tendencja zwiększająca.

Coraz mniejsza liczba uczniów w szkołach rolniczych i coraz słabszy wpływ dopyty elementu wiejskiego do uczelni — są groźnymi przejawami kulturalnej izolacji wsi, jakiej dokonali kryzys.

Dopyty synów chłopskich do szkół średnich i wyższych nigdy nie był wysoki. Kilka lat kryzysowego zubożenia dokonały rezy, obniżając niewielki procent do minimalnych już rozmiarów.

Masowe mordy

Pod Warszawą wykryto swego czasu niewiarygodne praktyki przestępcze.

Samochód przejechał młodego chłopca. Ojciec nieszczęśliwego dziecka

otrzymał od właściciela samochodu wysokie odszkodowanie.

I oto sąsiad, skuszony możliwością wzbogacenia się, zdobył się na nieładną decyzję. Zmusił młodego syna, by wyszedł na szosę i rzucił się pod samochód!

Plan na szczęście, nie udał się. Chłopiec został tylko poraniony, a planowane synobójstwo wyszło na jaw.

Obecnie donoszą z Nowego Jorku o nokrewnych praktykach, zakrojonych już na masową skalę. Wykryto w Springfield bandę, która dotąd 60-u znanych i kręwych, na krótko przed mordem morderstwa uderzyła na wysokie sumy.

Masowe mordy, dokonane dla uzyskania premii ubezpieczeniowych, nie były dotąd znane w systematycznej i zorganizowanej formie.

Skandaliczna zabawa

W pociągu, przejeżdżającym na linii Stalpole - Florzdziel, odnalazł pasażerowie lekkie wstrząśnienie.

Okazało się, że na szynach złożone były kamienie tłuczone. Sprawcami zaś byli chłopcy z okolicy.

Pociąg, podający z całą szybkością, mógł się nawet wykończyć. Taką cenę opłaciłoby się wówczas skandaliczne zabawy wyrzoków wiejskich w układanie kamieni na szynach kolejowych.

Prawdziwie

Czytanie

„KINO“

Na gruzach rabunkowej gospodarki

Zyrardów polski odżył

Rewelacyjne fakty ujawnia przewód sądowy



Komplet sędziów w sprawie Zyrardowskiej: przewodniczący sędzia Lauter, sędzia Gebethner (z lewej) i sędzia Skonieczny (z prawej).

Przez cały dzień plotkowały odbywał się w wydzielonej sali sądowej w Warszawie, w zw. proces Zyrardowski. Rozprawy w tym procesie odbyły się w Warszawie, w zw. proces Zyrardowski. Rozprawy w tym procesie odbyły się w Warszawie, w zw. proces Zyrardowski.

reprezentowane przez adw. Wojskiego nadal powoływał się na...

Sąd zarządził sekwestrację Zyrardowa, oddając go w zarząd przymusowy w celu uchronienia przedsiębiorstwa przed dalszym wywołaniem milionów zagranic.

Rozprawie przewodniczył przewodniczący sędzia Lauter przy udziale sędziów Gebethnera i Skoniecznego.

Zerwany pakt

Proces przechodził rozmaite stadium. Mniejszość polska stanowiła właścicielkę większości, jeśli chodzi o stan liczebny członków. Między grupą polską a francuską doszło swego czasu do zawarcia t. zw. paktu biskupskiego i na tej zasadzie uprawie zostało umorzono wobec wycofania pozwu i zawarcia ugody między stronami. Ale kilka osób nie przyjął paktu biskupskiego i one to

Wczoraj i dziś

Okres 1934-35 r. pod zarządem sekwestratorów przyniósł 1.300.000 zł zysku czystego po odliczeniu kosztów na amortyzację. Podobny dochód daje okres obecny. Sekwestratorowie spłacili zaległości podatkowe i obciążenia.

250 złotych, albo... śmierć!

„Głazda filmowa“ w „niebezpieczeństwie“

Ulubienica Wiednia jest złotowłosa i błękitnooka gwiazda filmu i sceny operetkowej Liana Haid, która była zresztą i w Warszawie, na gościnnych występach.

Przed kilkoma dniami matka artystki otrzymała niezwykle list. Brzmiał on w sposób następujący:

„Łaskawie Pani. Zycie córki pani jest w pań rękach. Albo zdecydować się państwo na okup: wysokości 250 szylingów (t. j.

kolo 250 złotych) albo Liana Haid będzie trupem“.

List oddano do policji wiedeńskiej, która zrzuciła obciążenie niską sumą wyroku, jakiej żądał szantażysta, szybko natrafiła na osobę autora listu.

Była to bezrobotna, nędznie odziana i przymierająca głodem służąca. Bezdacno myślała, zapewne, że szantaż to łatwy kawałek chleba.

Można było sobie pozwolić na zakupie nie Pożyczki Narodowej na 200.000 zł. W chwili obecnej w kasie Zyrardowa znajduje się pół miliona zł., podczas gdy w pierwszym okresie po objęciu zarządzania przez sekwestratorów suma 100.000 zł. wydawała się marzeniem.

Produkcja wzrasta

Drugi sekwestrator p. Władysław Śrzednicki podaje dane dotyczące stanu technicznego Zyrardowa. Zdeklarował, że w pierwszym okresie po objęciu zarządzania przez sekwestratorów suma 100.000 zł. wydawała się marzeniem.

Nowe maszyny

Trzeci sekwestrator p. Władysław Śrzednicki podaje dane dotyczące stanu technicznego Zyrardowa. Zdeklarował, że w pierwszym okresie po objęciu zarządzania przez sekwestratorów suma 100.000 zł. wydawała się marzeniem.

Następnie opinie ekspertów referowały biegły p. Kiselewski. Biegły złożył swe orzeczenie na piśmie w elaboracie zawierającym 400 stron pisma

maszynowego. P. Kiselewski odpowiedział na dodatkowe pytania zadane przez strony.

Skandale i nadużycia

Ekspertyza ustaliła szereg nadużyć poniesionych przez dawny zarząd Zyrardowa, który laworował kapitałami francuskimi, będących jednocześnie współwłaścicielami firm pozostających w stosunkach handlowych z Zyrardowem bądź jako dostawcy, bądź też jako instytucje udzielające kredytu.

Z kredytem sytuacja jest zupełnie skandaliczna, gdyż w książkach Zyrardowa figuruje pożyczka 10 milionów zł., które Zyrardów jakoby winien jest firmie Comptoir de l'Industrie Cottonniere, a tymczasem nietytuł, jak okazało się po doświadczeniach ekspertów, sumy tej Zyrardów nie jest winien, lecz odwrotnie firma C.I.C. zabrała Zyrardowi bezprawnie 25.700.000 zł. Zabrót ten nastąpił przez machinację na cenach bawełny przeniesionych o 30 proc. ponad cechy giełdowe oraz przez liczenie nadmiernych procentów za nieistniejącą zupełnie kombinację, która wyglądała w ten sposób, iż Zyrardów dot firmie C.I.C. miliony złotych do obrotu i miał pobierać od tego procenty płacił jeszcze odsetki firmie C.I.C., przy czym były to odsetki składowe.

Wreszcie biegły ustalił fakt nadużyć bilansowych.

Orzeczenie sądu nastąpi 17 lipca.

Demonstracje w Parżu



Policja aresztuje kobietę, śpiewającą Marsyliankę

— Warszawa jest trudna do zdobycia, nieomal jak piękna kobieta. Ale gdy się ją zdobędzie, wtedy dopiero potrafi kochać — mówi Jan Kiepusa.

Siedzący w pokoju hotelowym, przypominającym raczej oranżerie. Bo Warszawa została już „zdobytą“ w dniu przybycia Kiepusy do stolicy, gdy artysta śpiewał, stojąc na dachu samochodu.

Warszawa usłyszy jeszcze Kiepusę kilkakrotnie — dziś w Filharmonii, jutro na pl. Piłsudskiego i

dwukrotnie w Operze warszawskiej.

Bo do Warszawy nie można przyjechać na jeden dzień — uśmiecha się Kiepusa.

Kiepusa kocha nade wszystko swoją pracę zawodową.

— Uczyniła ze mnie wolnego człowieka. Nikt nie może mnie zredukować, nikt zabronić śpiewać!

— Ale nie mówi, że istnieje „ktoś“, również umiłowany, jak wolny zawód mistrza. Tym „ktoś“ jest jego żona, jasnowłosa, Marta Eggerth, która obecnie nakręca film w Budapeszcie, i małżonkowie spotkają się dopiero na Lido, gdzie spędza „miłowe“ tygodnie. Potem jeszcze krótki wypad w góry, i znowu przymusowa rozłąka.

Poznali się 4 lata temu w Hollywood. Początkowo nie chcieli rozmawiać ze sobą, krywać w jednym filmie. Ale pierwotna nienawiść przerodziła się szybko w gorące uczucie...



Wolałam być żoną niż królową

Potajemny ślub miss Paryża



W jednym z mniejszych kościołków katolickich Londynu odbył się cichutki ślub.

Panna młoda, ubrana w biały płaszcz i biały kapelusz, uderzała niezwykłą urodą. Pan młody wybitnie południowy typ.

W księgach zapisano ich nazwiska jako Magdalena Balestre i Ricardo Bernardi.

Magdalena Balestre to imię i nazwisko, które wiecie, mówi Paryżanka.

Tytuł królowej piękności wolno jej tylko zachować, dopóki nie wyjdzie za mąż.

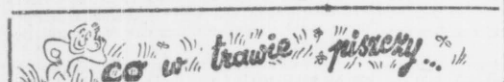
Magdalena Balestre używała w ciągu pół roku wszelkich rozkoszy premii wspaniałej: była fotografowana, filmowana, umieszczano z nią wywiady w gazetach, kazano jej mówić przez radio.

Przez cały ten czas miała w Londynie narzeczonego, włoskiego literata Ricardo Bernardi.

Wreszcie myśli o tem, że nie będzie go mogła posłubić jeszcze pół roku za cenę owych nieustających przyświec, stała się jej nieznosna. Postanowiła z tem skończyć.

Obecnie jest panią Bernardi, ale nie jest już miss Paryż.

Gdy ją pytano, czy jej nie żal tytułu, odpowiadała: — Kocham mego męża, oto odpowiedź.



Filologiczne

nieporozumienie

Do lekarza przychodzi obywatelka z obolity Nolewek.

— Panie doktorze! Taka jestem chora...

— Co pani jest?

— Kucpowa...

Straszna historia

Jeden z aktorów warszawskich słyszy z wyrażen, nie mających nic wspólnego z „solonowiciem“.

— Wiesz — odzywa się jeden z jego kolegów. — Kiedy ty umrzesz, to twój pogrzeb będzie tylko dla dorosłych!

Jajczarz

W kawiarni toczy się rozmowa o jednym z młodych aktorów:

— To jajczarz! — odzywa się ktoś z kolegów.

— Jaki?

— Bo kieliszka używa tylko do jajek na mlekko.

Niema dramatu...

Pewna aktorka, której grozi dymsio, zjawia się w kancelarii dyrektora.

— Panie dyrektorze!... Mnie mają nie angażować?!

— Ma pani rację — odpowiada dyrektor i dodaje, że specyficzna intonacja — jeżeli pani nie będzie, to nie będzie dramatu!



Magia morza wywiera już nieodparty swój wpływ i urok...

W ułwie rozpaczonych murów miejskich i dusznych lokali kusi wyobraźnię „meczenników upału” wizja otwartej przestrzeni, zalaną słońcem, rozbrzmiewającą srebrnym wodnym echem, ochładzającą wiatrem nadmorskim.

Im gorętszy upał, tem gorętsze stają się marzenia. Coraz silniejsza staje się tęsknota za morzem, za ochłodą fal, za bezdrożem wylęgiwaniem się w rozprzeczonym piachu nadmorskich plaż.

Latem, ułudziwszy pokusa morza, niepodzielnie poddani jego urokom — stajemy się wszyscy za-

palonymi wyznawcami słońca, wody i wiatru.

Odżywa w nas pierwotna tęsknota za prymitywem.

Natura kusi bezkresem pejzażu morskimi, urokiem fal, nad którymi zawisają w locie białe, śnieżne mewy...

Pomnik Liszta w 125 rocznicę urodzin

W Eisenstadt, stolicy Burgenlandu (w Austrii) uroczystie odsłonięto pomnik wielkiego kompozytora, Franciszka Liszta, który urodził się przed 125 laty w okolicznej wsi.

Pomnik wykonał znany wiedeński rzeźbiarz Jaray.

Na zakończenie uroczystości odbył się wielki koncert utworów Liszta. Wśród wykonawców byli dwaj uczniowie mistrza, kapelmistrz wiedeńskiej orkiestry symfonicznej Weingartner oraz znany pianista Maurycy Rosen-thal.



OGÓLNOPOLSKIE

NIEDZIELA

8 Sygnat czasu i pios. „Ave Maria”, 8.03 Audycja dla „w” (6.18 Katowice i Łódź nadają audycję lokalną). 8.45 Dziennik polski. 9.30 Trzaski z Płoci. 9.45 Dziennik polski. 10.00 Programy lokalne. 10.15 Dziennik polski. 10.30 Programy lokalne. 10.45 Dziennik polski. 11.00 Programy lokalne. 11.15 Dziennik polski. 11.30 Programy lokalne. 11.45 Dziennik polski. 12.00 Programy lokalne. 12.15 Dziennik polski. 12.30 Programy lokalne. 12.45 Dziennik polski. 13.00 Programy lokalne. 13.15 Dziennik polski. 13.30 Programy lokalne. 13.45 Dziennik polski. 14.00 Programy lokalne. 14.15 Dziennik polski. 14.30 Programy lokalne. 14.45 Dziennik polski. 15.00 Programy lokalne. 15.15 Dziennik polski. 15.30 Programy lokalne. 15.45 Dziennik polski. 16.00 Programy lokalne. 16.15 Dziennik polski. 16.30 Programy lokalne. 16.45 Dziennik polski. 17.00 Programy lokalne. 17.15 Dziennik polski. 17.30 Programy lokalne. 17.45 Dziennik polski. 18.00 Programy lokalne. 18.15 Dziennik polski. 18.30 Programy lokalne. 18.45 Dziennik polski. 19.00 Programy lokalne. 19.15 Dziennik polski. 19.30 Programy lokalne. 19.45 Dziennik polski. 20.00 Programy lokalne. 20.15 Dziennik polski. 20.30 Programy lokalne. 20.45 Dziennik polski. 21.00 Programy lokalne. 21.15 Dziennik polski. 21.30 Programy lokalne. 21.45 Dziennik polski. 22.00 Programy lokalne. 22.15 Dziennik polski. 22.30 Programy lokalne. 22.45 Dziennik polski. 23.00 Programy lokalne. 23.15 Dziennik polski. 23.30 Programy lokalne. 23.45 Dziennik polski. 24.00 Programy lokalne.

„A ja panie Stasi mówię, że ta pacha jest za bardzo wycięta. Tu się znowu ciągnie. Tyle sukienek mi panna Stasia już robiła, że powinno się obejść bez przysmaków, a tymczasem...”

Pani Lala, czerwona z irytacji, zdiela z siebie przynierzaną sukienkę i rzuciła ją na ręce krawcowej, która polkując łzy, złożyła robotę do pudła i zabierała się do wyjścia.

Zeby mi sukienka była gotowa przed 7-ma, bo wieczorem jęde, wykrzyknęła jeszcze pani Lala i wyszła, trzaskając drzwiami.

Stasia szła po schodach z onuszczone głową.

Mój Boże, tyle się napracowałam i za to jeszcze ją zwinęli, żeby chociaż szła. Sukienka była dobrze zrobiona, tylko widocznie pani dyrektorka była zdenerwowana i właśnie na niej, Stasi, to się skurczyło.

Przed wejściem do mieszkania wturla oczy i przybrała wesoły wyraz twarzy, aby nie martwić matki.

— No co tam Stasiśko? — spytała starszka. — Pewno pani dyrektorka uściłakała cię za te sukienki, jest tak ślicznie zrobiona! Dziewczyna odwróciła głowę i smutnie uśmiechnęła się.

— Czemu nie odpowiadasz — zaniepokoiła się matka. — Miałas jakąś nieprzyjemność?

— Ależ nie, matczko, jestem tylko zmęczona, bo szłam szybko.

Jednak macierzyńskie serce wyraziło w głosie córki jakiś przynus, to też starszka podeszła do córki i pochlubiła ją po głowie, mówiąc: moja biedna Stasiuśka, jak to musi się nęczyć, żeby utrzymać się jakoś ze swoją matką.

Stasia podniosła głowę i serdecznie ucałowała rękę matki.

— Nic matko, zato wezmę te raz dużo pieniędzy, zapłacimy komorne, zrobimy sobie ucztę, a w niedzielę pojeździemy na świeże powietrze pod Warszawę, a ty matko się tak lubisz wies!

Moje złotko kochane, jak to myśli, by matce zrobić przyjemność...

Około godz. 7-ej, Stasia z padłem w ręce, dzwoniła do drzwi na dyrektorkę.

— Ach, nareszcie — zawołała pokojówka — pani już się nie mogła doczekać, proszę dale!

Pani Lala przed lustrem włożyła sukienkę i obejrzała ją ze wszystkich stron, laskawie spojrzała na krawcową. Teraz, możliwe leży, stwierdziła.

— Przyjeżdżam w końcu sierpnia, proszę przysięść, to się obliczy my.

Stasia zbladła, więc teraz nie dostanie. Boże! co będzie z niedzielną wycieczką?

Myśl o zmartwieniu matki, spowodowała rozchwiania się projektów; dodała Stasi odwagi i przezwyciężając wrodzoną nieśmiałość, spytała:

— Czy teraz nie nie dostanie, tak bardzo potrzebuje pieniędzy?

Pani Lala aż poderwała.

— Przecież powiedziałam pani Stasi, proszę mi nie zawracać głowy i nie być narażoną, nie przebadajcie pannie Stasi.

— Tak ale ja...

— Dość już, raz powiedziałam, to powinno wystarczyć, teraz żęgnam.

Po schodach idzie Stasia z opuszczoną głową...

Trudno zrozumieć



Pan Popiński, przeglądając się w lusterku:

— Teraz nie już nie mogę zrozumieć. Pile białe wino, a nos mi się robi czerwony; pile czerwone, a robi mi się fioletowy. Nic już nie mogę zrozumieć...

Czytajcie „KINO”

55

A. Rymowicz

Porachunki milionerów

Powieść z życia współczesnej Warszawy

— Proszę niech pan sobie dobrze przypomni. Sądzę, że rozumie pan już teraz jak ważny jest każdy szczegół. Czy pan nie zatapiał kiedy jednej z tych tajemniczych wypłat?

— Nie. Nie to... Natomiast przypominam sobie, że pan Zawiejski miał jakieś stosunki, które starał się ukryć. Pamiętam naprzykład, że pewnego razu zjawił się w biurze jakiś dziwny typ. Jego nos uorył podłogę, a w każdym razie fatalnie. Krzyczący krawat do ciemnego garnituru. Był to cudzoziemiec, a w każdym razie fatalnie mówił po polsku... Sądząc z wyglądu był to Włoch, albo Hiszpan. Mianem miał bardzo nieokrzesane. Wszedł z rozmachem, odracając wózek, który go chciał zatrzymać. Okazało się wkrótce, że jest podstępny.

— Dla was on może jest wielki dyrektor — mówił do mnie i do wózek, ale dla mnie to przyjaciel. Rozumiecie chłopaki? No niech który

zaraz skoczy do niego i powie, że ja przyszedłem. Zrobiła się w moim gabinecie wielka heca. Wózek na moje polecenie próbował użyć siły, ale okazało się, że zawiadający przybył ma mięśnie atlety. Wyakła bójka, gdy nagle otworzył się drzwi gabinetu dyrektora i wyrzucił on zobaczyć, co się dzieje.

Tu nastąpiło coś, czego nie spodziewałem się nigdy. Dyrektor Zawiejski ujrzawszy awanturę, która zmieszała się niesłychanie i... zaprosił go do gabinetu.

Przyznał mi panu, że nadstawiłem uszu pod drzwi, aby podsłuchać o czym będą mówili i wyrozumieć co za dziwne znajomości ma mój szef.

Usłyszałem jak mówił, starając się nie podnosić głosu:

— Proszę cię, żeby to było ostatni raz... Jak ty śmiesz przychodzić tutaj? O co ci chodzi? Mało ci dotychczas dałem? Czy ty myślisz, że ja jestem krowa dojna?

Potem nastąpiła cisza i jeszcze usłyszałem głos tego obcego jegomościa:

— Wolalbym, żebyś dał gotówkę, a nie czekiem. Nie lubię chodzić do banku. Po co ludzie mają wiedzieć, że odbieram pieniądze?

Po chwili dźwięk wyszedł z gabinetu. Mnie miał zadowolona. Widziałem, że chowa czek do kieszeni. Nie powiedział nawet dowiedzenia i poszedł sob e. Raz jeden jeszcze miałem okazję rozmawiać z nim przez telefon. Domagał się połączenia z Zawiejskim. Ale dyrektor, dowiedziawszy się, kto mówi, kazał powiedzieć, że go nienia.

Pan Józef wysłuchał tego raportu i społta:

— To co pan mówi odnosiłoby się zapewne do mienia Pedro, którym znane są niektóre odzinki czeków. A nie domyśla się pan czasem, kto kryje się pod literą „Zet”.

— Nie wiem. Chociaż... chociaż... Może to pani Zetkin?

— Ach eż za nonsens! — wyrwało się panu Józefowi. Ale po chwili, gdy już odłożył słuchawkę zamyślił się poważnie nad tym absurdalnym zdawalo się domysłem Kierskiego.

Wszelkie domysły nie doprowadziłyby do niczego, gdyby nie wypadek, wierny sprzymierzeniec wszystkich detektywów.

Tego dnia widział się pan Józef z nadkomisarzem Szczurem.

— Pogratuluję — przywitał go. Udało się wam wręczyć zlikwidować Zielińskiego. Mój Boże, iluż ten zbój natrząsał naszych ludzi. Czy schwytałicie już całą jego szajkę?

— Tak... Chyba to już wszyscy... Muszę ci nawet powiedzieć, że jeden jest nadprogramowo. Tajemniczy osobnik, o którym nigdy w życiu nie było słycać w związku z Zielińskim.

— Któż taki? — spytał pan Józef bez specjalnego zainteresowania.

— Jakis Hiszpan... Nazywa się Pedro Ibanez, egzotyka w całej okazałości.

W ten przypadkowy sposób pan Józef natrafił na jednego z tajemniczych klientów czekowych dyrektora Zawiejskiego. Ku zdziwieniu Szczury poprosił, aby mógł się widzieć z aresztowanym.

Rezultat przysłuchania był rewelacyjny. Kowalski uderzył śmiało i niespodzianie:

— Powiedz no pan, skąd pan się znał z Zawiejskim?

Można było oczekiwać wzruszenia ramionami. A tymczasem, okazało się, że pytanie trafiło. Pedro gotów był za wszelką cenę odziedziczyć się od bandyty Zielińskiego i łatwo rozwinął mu się język. Wpadł w deszczu pod rynek. Z przerażeniem dowiedział się, że Zawiejski jest zamordowany. Pan Józef niedowzruszenie dał mu do poznania, że ma poważne podejrzenie co do udziału jego egzotycznej osoby w tem morderstwie.

I znow, ratując się, Pedro uznał za lepsze wypieść całą prawdę. Nie krył, że ciągnął wcale po-każne zyski z szantażowania dawnego przyjaciela z Ameryki.

— Ale co to, że go, żeby zastrzelił „Rekina”, to pan się myli, panie komisarzu. Toć przecież byłoby wierutem głupstwem z mej strony, gdybym pozbywał się raz nazawasz tak hojnego protektora. Przecież, ostatecznie go opieką, pilnowałem jak żnierz. Wszystkie jego interesy były mi bardzo bliskie.

Zastanowił się i po chwili zaczął mówić ciekawe rzeczy:

— Ja sobie myślę, panie komisarzu, że „Rekin” miał różne brudne interesy. Różni ludzie kreślił się koło niego. Należało tu i ówdzie poszukać... Ot naprzykład powiem panu pod sekretem, że pewnego razu sam mnie poszukiwał i wyznaczył mi spotkanie w Kakadu. Powiedział, że ma ważny interes.

— Szukam człowieka, który umiałby zabić — powiedział mi poprostu, gdyśmy siedli przy kie-

D. C. n.